



Haniebny koniec króla Saula

Lekcja z 1 Księgi Samuelowej 31 rozdział.

„Bądźże gotowym na zabezpieczenie Bogu” – Amos 4:12.

Saul rozpoczął swoją karierę w bardzo sprzyjających warunkach, a zakończył w sposób najhaniebniejszy, pełniąc samobójstwo. Był on zdolnym generałem i radcą, lecz brak mu było jednej rzeczy i to spowodowało jego upadek. Jak można zauważyć, Saul nie był do gruntu bezecny czy zepsuty. W wielu razach okazał głębokie poważanie dla Stwórcy i dość chęci, aby czynić Jego wolę. Dwoistość umysłu stała się przyczyną jego upadku. Jak apostoł zaznacza:

„Mąż dwoistego umysłu jest niestały na wszystkich drogach swoich” – Jak. 1:8.

Pan zaś mówi:

„Nie możecie służyć Bogu i mamonie” – Mat. 6:24.

Saul pragnął służyć Bogu, lecz zarazem chciał służyć sobie i mamonie. Powinien był poświęcić się zupełnie Bogu i podporządkować swoją wolę pod wolę Bożą. Głównie pod tym względem Saul różnił się od Dawida, swego następcy. Powierzchnownie Saul może odznaczać się tak szlachetnym charakterem jak Dawid, lecz Dawid stawiał sprawy Boże na pierwszym miejscu. On podporządkował swoją wolę pod wolę Bożą i w tym przewyższał Saula. Bez względu, jakie błędy Dawid popełnił w swoim życiu i jakie słabości odziedziczył, jego serdeczna wierność Bogu nie dozwoliła, aby odstąpił od Boga za daleko. Ile razy zgrzeszył, za każdym razem gorzko płakał i prosił Boga o przebaczenie, co trzymało go blisko Boga. Z tej przyczyny Dawid był mężem według serca Bożego, nie dlatego, że był doskonały cielesnie, ale że miał doskonałe intencje i serdeczne pragnienia. Wiele ludzi światowych odznacza się charakterem podobnym do Saula. Gdyby tacy zupełnie poddali swoją wolę pod wolę Bożą i poświęcili się jemu na służbę, staliby się świętymi, a że tego nie czynią, marnują swoje życie, nie dokonując nic godnego pochwały.

Gniew z powodu zazdrości

Gdy prorok Samuel powiedział Saulowi, że go Bóg odrzucił, Saul żałował, iż utracił łaskę Bożą. Nie przejął się tym jednak, dopóki nie zauważył, że Bóg błogosławił młodocianemu Dawidowi. Wtedy zazdrość, on wielki nieprzyjaciel ludzkiego szczęścia, zakradł się do umysłu Saula i niemal zupełnie pozbawił go rozsądku. Im wierniej Dawid służył Saulowi i im więcej szczęściło mu się, tym więcej Saul dopatrywał się, że Dawid, za opatrnością Bożą, będzie jego następcą i znienawidził go do takiego stopnia, że chciał go zamordować, a później ścigał go jako bandytę. Z opisu wynika, że Saul stracił ducha zdrowego rozsądku, powodował się złym, szkodliwym duchem, czyli usposobieniem i dlatego tak znienawidził Dawida. W tym jest wielka nauka, nie tylko dla ludzi światowych, których Saul reprezentował, ale i dla nas, dla Nowego Stworzenia. W naszej życiowej pielgrzymce prawie co dzień znajdujemy się w takich okolicznościach, że gdybyśmy nie używali rozsądku, łatwo zboczylibyśmy z właściwej drogi jedności i społeczności z Bogiem, weszli na drogę grzechu i stali się przeciwnikami Bożymi. Któryż z chrześcijan nie doświadczał takich chwil w swoim życiu, kiedy do niego mówiły jakby dwa głosy, jeden zalecał pokorę i zupełne posłuszeństwo Bogu, a drugi zalecał samowolę popieraną wyniosłością? Jeżeli jesteśmy zaawansowanymi chrześcijanami i przez wiele zwycięstw doszliśmy już do tego, że takie pokusy rzadko się nam zdarzają, to i tak musimy się mieć na baczności i pamiętać, że nasz Przeciwnik jest bardzo chytry i że skarb nowego zmysłu mamy w naczyniach glinianych, które są niedoskonałe. To powinno pobudzać nas do unizoności i do trzymania się blisko Pana. Powinniśmy odczuwać bojaźń i brzydzić się wszelkim usposobieniem, czynem, a nawet myślą, która w jakikolwiek sposób sprzeciwiała się woli Bożej. Gdyby nawet dało się zauważyć, że w pewnych względach łaska Boża opuszcza nas i przechodzi na innych, to i w takich razach powinniśmy naśladować Jonatana, wiedząc, że niemądrym byłoby wszczynać walkę z Bogiem, bo nigdy nie moglibyśmy spodziewać się z tego błogosławieństwa.

Najazd Filistynów

Niewłaściwym byłoby mniemać, że Saul zużywał wszystkich swój czas i uwagę tylko na prześladowanie Dawida. Jako człowiek dość zdolny niezawodnie miał znaczny wpływ w całym swoim królestwie. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że po jego śmierci dziesięć pokoleń Izraela przez siedem lat trzymało się jego następcy i



nie uznało Dawida za króla. Z drugiej jednak strony, nierozumna zazdrość Saula osłabiła jego i zasoby całego narodu. Filistyni wykorzystali tę sposobność, aby napisać na kraj izraelski. Najeźdźcy nie napotkali oporu na granicy i zajęli sporą część kraju, zanim walka się rozpoczęła. W jakim stanie umysłu Saul znajdował się, można wnioskować z tego, że poszedł po poradę do wieszczki w Endor. Biedny człowiek! Miał dość wiedzy o Bogu, aby wierzyć w Niego, lecz wiedział, że już od lat stracił łaskę Bożą, ponieważ sprzeciwiając się Dawidowi, walczył z Bogiem. Mimo to, gdy znalazł się w wielkim utrapieniu serca, pragnął jakiejś nadludzkiej dorady. Poprzednio nie tylko godził na życie Dawidowe, ale wymordował też kapłanów za to, że jeden z nich dał chleby pokładne Dawidowi. Wszystko, co Saul czynił, oddalało go coraz dalej od łaski Bożej, chociaż od czuwał jej potrzebę.

Udanie się do wieszczki w Endor

Już za czasów Saula upadli aniołowie, czyli demoni, ukazywali się w postaciach zmarłych, aby utrzymywać łączność z żyjącymi ludźmi, przedstawiając im się jako zmarli przyjaciele. Bóg stanowczo zakazał jakiegokolwiek łączności z demonami, toteż Saul poprzednio wydał rozkaz po całym państwie izraelskim, aby wieszczków i wszystkich, którzy mieli do czynienia z duchami, karano śmiercią, aby w ten sposób zmusić ich do opuszczenia kraju izraelskiego, a tym samym usunąć to pokuszenie spośród Izraela. Lecz teraz, niezawodnie pod wpływem wielkiego przygnębienia, Saul sam zmienił szaty swoje i udał się do wieszczki, aby przy jej pomocy otrzymać łączność ze zmarłym podówczas prorokiem Samuelem. Widocznie i on znalazł się w złudzeniu, jakie szybko rozszerzało się po całym świecie, że umarli nie są umarłymi, a tylko pozbyli się ciała. Będąc w tym mniemaniu, porozumiał się z wieszczką i powiedział jej, że chce porady od proroka Samuela. To, co tam zaszło, można wyjaśnić w dwojaki sposób:

1. Zły duch przybrał postać Samuela i przewidział wynik walki, jaka miała się rozpocząć dnia następnego. W warunkach tych nietrudno było przewidzieć i przewidzieć wynik tej walki. Ponadto nie wiemy, skąd i w jaki sposób demony mogą otrzymać informacje w takich sprawach. Wiele z rzeczy, które demony przepowiadają przez swoje media w dzisiejszych czasach, sprawdzają się z zadziwiającą dokładnością.
2. Nie jest napisane, że Saul widział albo słyszał cokolwiek. On porozumiewał się przez wieszczkę, która sama tylko widziała jakąś postać i słyszała, co było mówione. Z oświadczenia wieszczki, że widziała człowieka przyodzianego płaszczem itd., Saul domyślił się,

że to był Samuel.

Fakt, że Saul śmiało dowiadywać się w taki sposób o swojej przyszłości, jest zadziwiający. Znajomość, jaką miał o Bogu i fakt, że był w Jego niełasce, powinny go raczej pobudzić do bojaźni, aby nie czynić nic więcej, co by się Bogu nie podobało. Lud Boży może wyciągnąć z tego lekcję. Jeżeli Bóg nie udziela nam czegoś przez właściwe przewody, to lepiej starajmy się obyć bez tego. Dążenie, aby podejść lub wyprzedzić Boga w jakikolwiek sposób, na nic by się nie przydało. W takich wypadkach, jak było z Saulem, gdy Bóg stał się jego przeciwnikiem, słowa naszego Pana byłyby stosowne:

„Zgódź się z przeciwnikiem twoim rychło, pókiś jest z nim w drodze” – Mat. 5:25.

Saul postąpiłby właściwie, gdyby się odwołał do miłosierdzia Bożego, mając tę pewność, że Bóg mógł pokierować tak, że wszystko by wyszło na dobre. Tak i my powinniśmy postępować. Jest tylko jedna bezpieczna i szczęśliwa droga, a tą jest zupełna wierność woli Bożej.

Saul i Jonatan zabici

Następnego dnia bitwa rozgorzała; Izraelici zostali pokonani. Wiele wojska izraelskiego poległo, włączając w to Saula i trzech jego synów. Lekcja nasza mówi o samobójstwie Saula. Biedny człowiek! Wolał popełnić samobójstwo, aniżeli dostać się w ręce nieprzyjacielskie. Wydarzenie to dobrze określa poniższy wiersz:

*„Na miecz do serca wymierzony,
Nabił się Saul rozpaczony,
Bez korony i głowy
Upadł cały dom Saulowy”.*

Końcowe wiersze naszej lekcji mówią, jak Filistyni rozdzielili zbroję Saula na części, rozstali do różnych miast swoich i ogłosili zwycięstwo, a ciało Saula przybili na murze miasta Betsan^[1]. Warto tu przypomnieć, że czterdzieści lat wcześniej, zaraz na początku królowania króla Saula, Ammonici zaatakowali miasto Jabes, opanowali je i zażądali poddania się z warunkiem, że każdemu Izraelicie wyłupią prawe oko. Wówczas król Saul niezwłocznie pospieszył im na pomoc i uwolnił miasto Jabes od napastników. Czterdzieści lat później, gdy mężowie miasta Jabes usłyszeli, że ciała Saula i jego synów zostały haniebnie przybite do muru okalającego miasto Betsan, aby tam gnity i były na żer ptactwu, wspomnieli na to, jak Saul uwolnił ich od zguby, i choć to było dość daleko, udali się nocą i zdjęli ciała Saula i jego synów, aby nie były wystawione na taką zniewagę. Ciała spalili, a szczątki z czią pochowali. W



taki sposób okazali swoje uszanowanie i wdzięczność dla Saula za to, co on im uczynił. Dobre słowa i czyny nigdy nie giną. Niekiedy zdziwienie nas ogarnia, z jaką siłą one się objawiają, nawet u tych, którzy nie są ludem Bożym. Takie okazywanie ducha wdzięczności jest świadectwem, że chociaż rodzaj ludzki jest pogrążony w upadku i przez upadek zepsuty, to jednak ślady pierwotnego podobieństwa Bożego w człowieku jeszcze się często przejawiają, nie tylko w słowach, ale i w uczynkach. Bez tego nie byłoby nic, na czym możnaby coś dobrego budować. Radujmy się na wspomnienie, że gdy nowa dyspensacja wejdzie w życie, gdy Szatan będzie związany, zło będzie ukrócone i wtedy łatwiej będzie czynić dobrze niż źle; ludzie nawrócą się do sprawiedliwości, a nienawidzić będą nieprawości.

Nasz werset tematowy, który w poprawnym tłumaczeniu brzmi: „*Bądź gotowym stanąć przed Bogiem*”, jest stosowny zawsze i dla każdego. Lecz aby być gotowym stanąć przed Bogiem i usłyszeć Jego ocenę względem naszego charakteru, nie wystarczy szukać Go dopiero wtedy, gdy zbliża się choroba, jakaś katastrofa lub śmierć. Zaraz od chwili, gdyśmy uwierzyli w Chrystusa, odwrócili się od grzechu, prosili o przebaczenie

naszych grzechów, aby przez to stać się godnymi łaski Bożej, zachęceni jesteśmy, aby złożyć ciała nasze ofiarą żywą, przyjemną Bogu i przez to dostąpić ducha świętego i zupełnej społeczności z Bogiem. To jest jedyny sposób wejścia do szkoły Chrystusowej, aby tam, jako synowie Boży, uczyć się i przygotowywać do chwalebnej pracy z naszym Odkupicielem, w Jego chwalebnym Królestwie. Im więcej będziemy wzrastać w łasce i w znajomości, tym lepiej będziemy mogli ocenić dobroć Bożą. Niechaj więc żadna chmura nie zaciemnia naszej społeczności z Bogiem, jak to wyraził poeta:

„Niech ziemską chmurą nie zdarzy się
Przed nami, by zakryła Cię”.

Ci, co znajdują się w takim usposobieniu serca, są gotowi stanąć przed Bogiem w każdej chwili. Właściwie oni już stoją przed Bogiem i cokolwiek psułoby tę błogą społeczność, byłoby dla nich prawdziwym nieszczęściem.

Watch Tower
R-4233 (1908 r.)
„Straż” 1949/5

^[1] [Bet Sze'an] miasto w dolinie Jordanu; dawne nazwy to również Scytopolis, Nysa i Beisan.